

Jan Boruta

NA DROGACH PRZYSZŁOŚCI

Obraz spustoszenia

Rzadko zastanawiamy się nad całokształtem naszej gospodarki, rzadko porównujemy wyniki działalności gospodarce w różnych dziedzinach. Dlatego może nie zdajemy sobie dobrze sprawy z tego, jak wygląda nasza gospodarka naprawdę.

Zestawmy kilka cyfr z różnych dziedzin, by uzyskać obraz naszej... zamożności.

ROLNICTWO

Od roku 1928 do roku 1934 wytwórczość produktów rolniczych utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie (nie można porównywać poszczególnych lat, gdyż urodzaje wahały się zależnie od zjawisk meteorologicznych).

W tym samym czasie ludność rolnicza wzrosła a przeszło dwa miliony osób, a zatem gdyby produkcja rolnicza wzrosła o 10 procent to oznaczałoby to trwanie na miejscu, istotną miarą bogactwa jest bowiem ilość wytworzonych dóbr podzielona przez liczbę ludności.

Nieraz pocieszamy się, że wytwórczość tego czy innego artykułu „nie spada już”. Optymizm ten jest fałszywy. Jeżeli w roku 1928 wytworzało się w Polsce przyspieszony 30.000.000 tonn węgla, i tyle samo w roku 1933 (faktycznie cyfry wyglądają jeszcze gorzej), to znaczy, że wydobyte węgla na głowę ludności spadło o 10 procent.

Jak wynika z wyżej wymienionych cyfr na wsi byłoby o 2 mil-

jony ludzi za dużo, gdybyśmy przyjęli, że w roku 1928 liczba ich była akurat dostosowana do rozmiarów wytwórczości rolniczej. A wiadomo, że już w r. 1928 wieś była „przeludniona”. A raczej za dużo ludzi zajmowało się rolnictwem — bo można mieszkać na wsi i nie być rolnikiem, co u nas jest bardzo rzadkie...

Tymczasem plony są u nas o jedną trzecią mniejsze niż w Czechosłowacji. Widać, że dla polepszenia sytuacji w rolnictwie można coś zrobić.

PRZEMYSŁ

W pracy swojej o położeniu przemysłu inż. B. Cywiński oblicza, że kapitały spółek akcyjnych przemysłowych, obejmujących prawie cały przemysł większy zmniejszyły się od roku 1928 do 1933 o 1843 milionów, to jest o przeszło trzecią część kapitałów własnych.

W tym samym czasie kapitał zagraniczny, mający decydujący głos w polskim przemyśle, ciągnął pod różnymi ukrytymi i nieukrytymi formami olbrzymie zyski z fabryk położonych w Polsce. To, że przemysł polski, cierpiący wskutek kryzysu nie może bez uszczerbku dla swych kapitałów tego haraczki płacić nie nie obchodziło zagranicznych potentatów finansowych.

Rezultaty są znane: około milion ludzi pozbawionych pracy w miastach, fabryki nieodnawiane od lat niszczeją i coraz mniej są zdolne do pracy.

Jesteśmy zwolennikami dekoncentracji: produkcji. Ale nie znaczy to wcale byśmy chcieli niszczenia istniejących wielkich warsztatów skoro na ich miejsce nie powstają nowe... Wiadomo przecież, że położenie rzemiosła i drobnej wytwórczości jest nielepsze, tylko nie można go tak dokładnie ująć cyfrowo.

Nie będzie w tym przesady, jeżeli powiemy, że nasze gospodarstwo przedstawia obraz spustoszenia.

Przemysł upada, rolnictwo upada. Konsekwencją tego musi być upadek pomocniczych działów gospodarki: handlu i t. d.

Względnie „dobrze” trzyma się aparat państwowy. Ale on właśnie jest jedną z przyczyn naszych „niedomagań” jak się łagodnie mówi. Za dużo jest ludzi pracujących w urzędach publicznych. O tem każdy wie, tylko nikt nie myśli, co zrobić ze zbyt liczną biurokracją.

Jednym słowem we wszystkich

dziedzinach naszego życia widzimy wielkie zagadnienia czekające na rozwiązanie radykalne.

Wskazujemy sposoby ich rozwiązania: usunięcie lichych i wyzysku kartelowego, rozdrobnienie wytwórczości, usunięcie nadmiaru żydów z Polski i t. p.

Mało słyszymy i czytamy wskazań tak konkretnych, jak te. Wszyscy, którzy do nich się krytycznie odnoszą, którzy bronią istniejącego porządku rzeczy, powinni wskazać inne sposoby pomocy których zamierzają usunąć niedomagania naszego życia gospodarczego, dać chleb głodnym, pracę bezrobotnym...

Bo tak jak jest długo być nie może. Nasi sąsiedzi idą naprzód — my się cofamy. To jest fatalny horoskop na przyszłość.

I jeżeli w ciągu lat kilku nie będzie lepiej, to będzie bardzo źle.

Dlatego młode pokolenie musi wyteńczyć wszystkie siły, by urzędnictwo nowe, by gospodarstwo nasze nie przedstawiało — obrazu spustoszenia.

Sabotaż hurtowników pomarańcz

Konieczna jest interwencja władz aż by położyć kres spekulacji

Z pomarańczami trwa w Warszawie w dalszym ciągu skandal. Wczoraj, wbrew zapowiedziom, brakło znowu towaru. A przecież w piątek, jak donosiły urzędowe telegramy, sprzedano hurtownikom 8.000 skrzynek i to po takiej niskiej cenie, niedochodzącej z tego za kilogram, że w detalu towar powinien się kalkulować po 1,30 zł. za kilogram. Ale co, kiedy ich niema. A tymczasem...

WSRÓD BIJATYKI

Wczoraj jeden tylko hurtownik warszawski, niejaki Borstein, miał na składzie pomarańcze. Wszystkiego 300 skrzynek. Cena 70 zł. za skrzynkę i złotówka dla subiekta, razem 71 zł.

Hurtownicy oblegli olbrzymie tłumy żydowskich „wózkarzy”, nie sposób było się dostać. Borsteinowi powybijano szyby, bito się, interwenjowała policja. A rezultat? Wózkarze odprzegali po pomarańcze detalistom po 76 — 80 zł. za skrzynkę. I detalisci płacili, co mieli robić, skoro towaru niema, a staczać bójek nie sposób?

Wczoraj również trwała absolutna pasywność wszystkich większych hurtowni, a jedynie wspomniany wyżej Borstein znowu otrzymał jeden wagon towaru, oraz jeden z drobniejszych pośredników, miał do dyspozycji kilkadziesiąt skrzynek. Kupowali znowu jedynie wózkarzy, którzy w dalszym ciągu wyszukują brak towaru. Płacąc po 70 zł. i odpowiadając detalistom po 75 zł.

ROZMYŚLNIE NIE SPROWADZAJ!

Jeden z hurtowników, zainteresowany, dlaczego ten zastój w przewożeniu towaru, choć go w Gdyni nie brakuje, odpowiedział wręcz: — To oni nam ogłosili po 1 złoty trzydziści groszy, że ma być pomarańcza w detalu, a jak mam ja to zrobić? Mi się nie kal-

kuje. Jak urzędnicy takie mądre, no to niech oni sami pójda dostarczać pomarańcze. Nie interesuję się i nie sprowadzam. Nie można tracić pieniędzy.

Jest więc rzeczą oczywistą: mamy do czynienia z cichą zmwową hurtowników.

PRZEKREŚLONE RACHUBY.

Kolosalna obniżka cła była dla nich całkowitą niespodzianką, na którą byli przygotowani. Idąc na rękę swym włoskim i palestyńskim współplemięcom, hurtownicy żydowskie, tak jak lat poprzednich, pozawierali już byli umowy na dostawę pomarańczy do Polski. Umowy te są zawarte na dość ciężkich warunkach i niespełnienie ich naraziłoby kupców żydowskich na poważne straty. Tymczasem producent hiszpański, który w spekulacji hurtowników żydowskich w bardzo nieznanym stopniu brany był pod uwagę, stał się nagle głównym importem. Tem sameem wszystkie umowy z producentami włoskimi i palestyńskimi straciły wartość. Interesom żydowskim poczęło zagrażać poważne niebezpieczeństwo.

A WIĘC — SABOTAŻ.

Niechac tedy narażać ani siebie ani swych zagranicznych współplemięców na straty, hurtownicy poczęli stosować najprzeróżniejsze wybiegi, będące wyrazem igraniem z rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz ze słusznymi żądaniami szerokiego rzesz konsumentów. Była cena nie spadała...

Więc pomarańcze — niema. Tych z Hiszpanji. Są natomiast, ile kto zapragnie, pomarańcze włoskie i palestyńskie. Ale — znacznie droższe...

W najbliższych dniach spodziewane jest nadejście nowych większych transportów, zarówno z Hiszpanji jak i z Włoch. Włoskie nadejdą z pewnością, ale co będzie z hiszpańskimi? Niewątpliwie hurtownicy żydowskie znowu rozpoczną spekulację mającą na celu podniesienie cen pomarańczy hiszpańskich, lub — będą nadal stosowali sabotaż.

CO WŁADZE NA TO?

W sytuacji jaka się wytworzyła, konieczna jest szybka i kategoryczna interwencja czynników miarodajnych. Dotychczasowe zarządzenia, skierowane przeciwko detalistom, szły po linii zupełnie błędnej: będą one słuszne, dobre i skuteczne, ale dopiero wówczas, gdy zostanie załatwiona sprawa z handlem hurtowym. Ten zaś czuje się zupełnym dyktatorem i najoczywistszą kpi sobie z wszelkich zapowiedzi urzędowych o obniżce

Przy zaparciu stolicy, naturalna woda gorzka „Franciszka” — Józefa — daje obfite wypróżnienie.

Nocny mord w puszczy Kampinoskiej

Rewizja procesu po 9 latach

Życie codzienne niejednokrotnie dostarcza tematów, o jakich się nie śniło powieściopisarzom.

Oto w nocy z 11 na 12 września 1925 r. w pewnej wsi, w powiecie kampinoskim, huknął strzał z dubeltówki. Po strale znaleziono mieszkańca tejże wsi, Henryka Kalińskiego, broczącego krwią. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala, gdzie zmarł.

Policja przeprowadziła dochodzenie, z którego wynikało, że zabójcą Kalińskiego musi być Aleksander Dmoch. Dmocha osadzono w areszcie. Sprawa jego znalazła się w Sądzie Okręgowym. Sąd Okręgowy skazał go, Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził, Sąd Najwyższy oddalił skargę o kasację.

Zdawałoby się, że sprawa Dmocha jest przesądzona i oskarżony do śmierci będzie żył z piętnem mordercy na czole. Tymczasem do jego obrońcy, adw. Ignacego Rymkiewicza, zgłosiła się Józefa Pienkowska, która nie była powoływana na świadka w żadnej z trzech instancji. Ta opowiedziała, że do Kalińskiego strzelał jej ojciec, Aleksander Urbański. Zeznanie to złożyła tak późno dlate-

go, że dopiero niedawno jej ojciec umarł.

To zeznanie skierowało sprawę na właściwe tory. Okazało się, że współnikiem Urbańskiego był Tomasz Wyspolski, mieszkaniec tejże wsi.

Wobec powyższego obrońca Dmocha złożył do Sądu Najwyższego prośbę o rewizję procesu. Sąd Najwyższy przychylił się do prośby adw. Rymkiewicza i sprawę Dmocha rozpatrzoną zostanie po raz ostatni.

Redukcje w kopalniach mają być cofnięte

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu interwenjowała specjalna delegacja pracowników umysłowych kopalni Zagłębia Dąbrowskiego, która zabiegała w sprawie cofnięcia masowych redukcji w największych kopalniach Zagłębia: gwarancie hr. Renard, Warszawskiem Towarzystwie Kopalni Węglowych i kopalni w Grodnie. Według zapewnienia otrzymanych przez delegację, władze nadzorcze nie dopuszczają do unieruchomienia kopalni i masowych wy-

mówień.

NOWINY SPORTOWE

KURS STRZELECKI HARCEREK
Kurs strzelecki Główniej Kwatery Harceerek odbył się niedawno w Warszawie.

Harcerki wykazują coraz większe zainteresowanie sportem strzeleckim. W wyniku wspomnianego kursu 16 harceerek otrzymało stopień sędziego powiatowego, zaś dziesięć — stopień sędziego kandydata.

ZJAZD POMORSKICH KAJAKARZY

W Toruniu odbył się zjazd Pomorskiego Związku Kajakowego.

Na prezesa powołano dyr. M. Szyrowskiego. Opracowany plan wyścigów kajakowych na sezon nadchodzący przedstawia się bardzo interesująco. Przewidziana jest duża wyprawa kajakowa na Polesie, po czym — regaty oraz specjalna zaprawa przygotowawcza do regat olimpijskich w 1936 roku.

SKAUTS LOTEWSCY W POLSCE

Łotewska Rada organizacji skautowskiej uchwaliła wysłać do Polski na najbliższe jamboree reprezentacyjny oddział skautów łotewskich.

REPREZENTACJA POLSKICH NARCZARZY

W najbliższych dniach wyjedzie z Zakopanego na międzynarodowe zawody narciarskie w Jugosławii reprezentacja polska, w skład której wejdą:

Bronisław Czech, Andrzej i Stanisław Marusarz, Izidor Łuszczek, Piotr Kolesar, Marjan Orlewicz i Stanisław Skupień.

Ostateczny skład ekipy polskiej ustalił w Zakopanem kapitan sportowy Pol. Związu, Narcarskiego, red. Facher, który obecnie bawi w Zakopanem.

Po międzynarodowych mistrzostwach Jugosławii drużyna polska uda się do Niemiec, aby wziąć udział w międzynarodowych mistrzostwach niemieckich w Garmisch - Partenkirchen.

Polscy narciarze pojadą do Niemiec na tydzień przed terminem mistrzostw, aby zapoznać się z miejscem wmi terenami, a przedewszystkiem z tamtejszą skocznią.

SUKCES POLSKIEGO ZAPASNIKA W LONDYNIE

Wobec sześciu tysięcy widzów, zapasnik polski Krauser pokonał w Londynie, w walce finałowej o mistrzostwo Europy i Wielkiej Brytanji, dotychczasowego mistrza, Kanadyjczyka Johna Carvera.

Walka trwała 1 godz. 17 min. W decydującym momencie Polak uniósł 130 kg. ważącego Kanadyjczyka w górę i mylnym wśród entuzjastycznych okrzyków i oklasków publiczności rzucił go na obie łopatki.

Ryzykowny chwyt i duża walka tak wyzyspały Krausera, iż po ogłoszeniu go zwycięzcą — zemdał.

Po walce wrzeczono Polakowi dyplomy mistrza Europy i Wielkiej Brytanji na rok 1935. Kolonia polska w Londynie wręczyła swemu zapasnikowi medal pamiątkowy.

DZIŚ WYJEDZAJĄ DO DAVOS POLSCY HOKELSI

Dziś, w środę, o godz. 7.30 rano z dworca Głównego w Warszawie wyjeżdża na mistrzostwa świata polska reprezentacja hokejowa.

Po drodze rozegrają Polacy mecz w Loeben, jutro w ewartek. Do Davos drużyna nasza przybędzie w piątek. W sobotę rozpoczyna się rozgrywki o mistrzostwo.

TRENER NORWESKI WYJEDZĄ NA ŚLĄSK
KRAKÓW, 14. 1. (PAT). Po wy-

jeździe narciarskiej drużyny Polski na mistrzostwa Jugosławii i Niemiec trener polskich narciarzy, Norweg Vaage, ma wyjechać mniej więcej 17-go b. m. na Śląsk, gdzie poprowadzi 10-dniowy kurs narciarski w grupie śląskiej. Wyjazd nastąpi naturalnie, o ile stan jego zdrowia po ostatnim wypadku na skoczni w Rabce na to pozwoli.

REPREZENTACJA ŚLĄSKA NA MECH Z WARSZAWĄ

Śląsk ustalił już skład reprezentacji hokerskiej na mecz z Warszawą. Przedstawia się on następująco: (według kolejności wag) Górecki, Jarzembek, Rudziński, Krawczyk, Bielecki, Świrski, Kurka, Ucherek. Rezerwowani są: Welgrün, Golab, Nawia, Bialas, Gburski, Kowaczek, Zasulek i Wrazidło.

NIESPODZIEWANA PORAZKA POLONII WARSZAWSKIEJ

Warszawska Polonia bawiła w niedzielę pod Radomem, gdzie spotkała się w meczu hokejowym z miejscowym Prochem. Zwycięstwo odniosła niespodziewanie klub radomski w stosunku 5:3, (0:2, 2:1, 3:0).

ZW CIĘSTWO THUNBERGA W RYDZE

RYGA, 14. 1. (PAT). W Rydze odbyły się wielkie międzynarodowe zawody łyżwiarskie z udziałem mistrza świata Fina Thunberga i zawodników łotewskich i estońskich. Program zawodów obejmował 4 konkurencje.

Na 500 metrów zwycięstwo odniósł Thunberg.

W biegu na 1500 mtr. zwyciężył również Thunberg w czasie 2:30,6 przed Łotyszem Andriksone — 2:33,9, Estończykiem Mitem 2:37,5 i Łotyszem Berzinssem 2:37,6.

Na 3000 mtr. najlepszy czas osiągnął Berzins — 5:20 bijąc rekord łotewski. Drugie miejsce zajął Thunberg w czasie 5:22 przed Andriksone 5:22,4 i Mitem 5:23,4. (Nowy rekord estoński).

Na 5000 mtr. najlepszy czas miał Andriksone 9:21 przed Berzinssem 9:23,6, Mitem 9:38,8 i Thunbergiem 9:42,6.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Thunberg 207,8 przed Andriksone 208,33, Berzinssem 209,12 i Mitem 211,88.

LOTWESKY NARCZARZE NA AKADEMICZNYCH MISTRZOSTWACH POLSKI

RYGA, 14. 1. (PAT). Na międzynarodowe akademickie zawody narciarskie o mistrzostwa Polski w Rabce udaje się z Łotwy reprezentacja w składzie 4 — 5 zawodników.

REPREZENTACJA POLSKA NA MISTRZOSTWA W DAVOS

Reprezentacja hokejowa Polski wyjeżdża na mistrzostwa świata do Davos w najbliższą środę rano. Punkt zborny znajduje się w Katowicach.

W skład reprezentacji wchodzi Stogowski, Sokołowski, Ludwiczak, Kowalski, Wolkowski, Marchewicz, Żeliński, Stupnicki i Głowacki. Rezerwowymi są: Przedziecki, Godlewski i Lemieszko. W składzie tym są już nieznaczne zmiany, jeżeli który z zawodników wyznaczonych nie będzie mógł uzyskać urlopu, (pod uwagę wchodzi Stupnicki i Marchewicz).

W razie gdyby jeden z tych zawodników nie uzyskał urlopu, jego miejsce zajmie Sebiński.

Kierownikiem ekspedycji są wiceprezes Chrzczanowski i kapitan związany, p. Sacha.

Wyśnienie

W niedzielnym numerze naszego pisma ukazała się wiadomość o skardze Różali Radlińskiej, wniesionej przeciwko adwokatowi Wacławowi vel Wolfowi Lejbja Boreźnickiemu, zamieszkałemu przy ul. Wilczej 16.

Redakcja nasza została wprowadzona w błąd przez swego informatora. Obecnie, po zasięgnięciu informacji u osób wiarygodnych, stwierdzamy, że adw. Wacław Boreźnicki (ul. Wilcza 16), Polak i katolik, nigdy oczywiście nie nosił imion Wolf i Lejba, a cała sprawa pretensyj, zgłaszanych do niego przez p. Radlińską, przedstawia się zgola odmiennie.

Uważamy za swój obowiązek najmocniej przeprosić p. mecenasza Boreźnickiego za krzywdę moralną, nieczem niezastępowalną, jaką mu mimowolnie wprowadzeni w błąd wyrządziliśmy naszą notatką.

Przy drzwiach zamkniętych zeznawali świadkowie w procesie hotelików

Żądną wrażeń publiczność przybyła wczoraj do Sądu Okręgowego na proces policjantów, właścicieli i portierów hotelików warszawskich, oskarżonych o łapownictwo i tolerowanie nierządu, spotkało niemiłe rozczarowanie.

W charakterze świadków mieli zeznawać p. Paleolog z bradydy obyczajowej Urzędu Śledczego i

portier z hotelu Grójeckiego, Zawadzki. Zeznania te zapowiadały się nader sensacyjnie.

Tymczasem jednak Sąd zarządził zamknięcie drzwi sali i rozprawa przez cały dzień wczorajszy toczyła się bez udziału publiczności. Z tych względów nie możemy podać bliższych danych z procesu.

Morderstwo o 5 złotych

Krwawy finał sporu o komorne

Proces Antoniego Śmietalskiego, zabójcy administratora kilku domów w Warszawie, Izaaka Korngolda, odbył wczoraj w Sądzie Apelacyjnym.

Śmietalski dokonał mordu na tle targu mieszkaniowego. Przed paru miesiącami zjawił się on w biurze administratora przy ul. Widok w Warszawie z żądaniem obniżki komornego w domu przy ul. Wronej, gdzie zamieszkiwał. Korngold dowodził, że pobiera prawidłowe komorne, ustalone przez prawo, Śmietalski zaś twierdził, że jest ono wygórowane i domagał się obniżki o 5 zł. Spór stał się coraz gorętszy. Administrator twardo podtrzymywał swoje zdanie. Wówczas Śmietalski wyciągnął rewolwer i usiłował zmusić Korngolda do obniżenia mu komornego. Gdy administrator nadal oponował, rozległo się parę strzałów, które go

położyły trupem na miejscu.

Antoni Śmietalski przyznał się w Sądzie Okręgowym do zabójstwa i skazany został na 10 lat więzienia. Obecnie zwrócił się do Sądu Apelacyjnego, prosząc o złagodzenie wymiaru kary.

Obrońca oskarżonego adw. Szorlej, wskazując na okoliczności towarzyszące zbrodni, dowodził, że czyn swego Śmietalski dopuścił się w stanie silnego afektu i rozdrażnienia.

Sąd Apelacyjny przychylił się do tego zdania i zmniejszył karę do 8 lat więzienia.

Import śledzi

Do Gdyni nadeszły śledzie norwskie mrożone w skrzynkach 50 kg., sprzedawane po 26 zł. za skrzynkę i świeże w skrzynkach 100 kg. po 48 zł. za skrzynkę. Zapowiedziane są dalsze transporty. Nadeszły również śledzi ze Szwecji.